

rem, a świetne drzewostanem lasy tak zwane lżeckie. Od czasu wydalenia oficyalistów niemieckich, wszystkie posiadłości zajmują krajowcy, pracujący z niemieckim pożytkiem dla właścicieli, ks. Hohenlohe i innych. Fabryki nasze zatrudniają przeszło 1,000 robotników, w tej liczbie nie ma prawie żadnego obco krajowca."

Wystawy.

— Zarząd stajni rządowych urzędu w dniu 26 września r. b. w Janowie guberni siedleckiej wystawę koni włościańskich. Na wystawę przyjmowane będą konie i klacze 4, 5 i 6-letnie, oraz zrebrieta roczne, należące do włościan, kolonistów, zajmujących się sprawą roli, nie wyłączając koni będących własnością duchowieństwa wiejskiego. Pochodzenie koni i hodowle ich winny zakładać urzędy gminne. Od udziału w wystawie wyłączone zostały konie nagrodzone premiami klasy pierwszej, oraz te, które na poprzednich wystawach otrzymały dwie nagrody drugiej klasy. Konie należy dostawić do Janowa w przeddzień wystawy.

Wiadomości bieżące.

(—) **Ofiara.** Otrzymujemy następujące pismo: "Komitet budowy kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi w Łodzi, otrzymawszy w roku bieżącym hojną, bo wynoszącą rs. 5,000 ofiarę, od znanej powszechnie z dobroczynności rodziny Scheiblerów, poczyniła sobie za obowiązek złożyć za ten dar publicznie podziękowanie, tem więcej, że w roku zeszłym od tejże rodziny komitet otrzymał już w ofierze rs. 10,000."

(—) **Z teatru.** "Palacu i Rudery" dramat w 4 obrazach z powieści Bolesława Prusa, scenizowanego przez J. Popławskiego i Stanisława Staszewskiego, treści przytaczać nie będziemy, gdyż omal, że każdemu znaną jest powieść w oryginalnym utalentowanego pisarza Bolesława Prusa. Przeniesienie jej na scenę przez pp. P. i S. zyskało o tyle, że zobaczyliśmy żywe typy. Scenizacja zrobiona jest ze znajomością sceny i sztuki pomimo niesmacznych nieco sytuacji interesnie widza do końca. Gra artystów pomimo, że dramat wystawiony został po trzech próbach, była staranna i sumienna. Na wyróżnienie zasłużyli pp. Idziakowski (Gołębiowski), Różański (Wawrzyniec), Gloger (Piolunowicz), Staszewski (Fryderyk Hoff), Bartoszewski (Judka) i panie Borawska (Konstancja) i Romanowiczówna (Wandzia).

(—) **Odczyt.** Jeden z tutejszych mieszkańców ma zamiar starać się o właściwej władzy o udzielenie mu pozwolenia na urządzenie pierwszego w Łodzi popularnego odczytu dla robotników, z którego dochód ma być przeznaczony na założenie bezpłatnej czytelnicy w naszym mieście. Treścią odczytu ma być zgubny wpływ t. zw. niedzielakowania na rzemieślników.

(—) **Do Cesarstwa.** Przesiedlają się do Cesarstwa z gminy Brus, mieszkańcy wsi Karolew, Frydych Kirs; z gminy Szydłów, mieszkańcy wsi Kamocin, Karol Siwe z żoną Miną-Amalią; z gminy Łagiewniki, mieszkańcy wsi Skotniki, Józef Ciechanowski z rodziną.

(—) **Jedna z wielu.** Pewna tutejsza

mieszkanica, robotnica fabryczna, panna, zawiązała stosunek miłosny z kawalerem, który przyrzeczenia, że się z nią ożeni, nie dotrzymał i narzeczona opuścił. Ale dziewczyna zaskosztowała już zakazanego owoc i skutki mogły być widoczne. Zatrwożona więc niesławna zaczęła się radzić rozmaitych kobiet jak postąpić, by powrócić do pierwotnego stanu. Złi ludzie zaraz się znajdują i rada w radę kumoszki poradziły jej zażyć... chloru. Dziewczyna kupiła chloru za 10 kop. i rozpuszczony w wodzie wszystek wypila. Obecnie leży ona w męczarniach, zagrożona niebezpieczeństwem utraty życia.

(—) **Awantura.** Majster mularski X. przyszedłszy pijany do roboty, na uczynioną mu uwagę przez przełożonego, że przyszedł zapóźno i w stanie nietrzeźwym uderzył swego pracodawcę w twarz. Wywiązała się z tego bójka, w której obydwaj zapasnicy poranili się słownie. Awantura ta miała miejsce w poniedziałek w dziedzińcu domu Nr. 1 przy ulicy Dzielnej.

(—) **Kradzież z fabryki.** Niewiadomemu nazwiska złodziej w nocy z poniedziałku na wtorek, skradł się skład, należący do fabryki p. Rosenblata przy ulicy Piotrkowskiej, znaczna partya barchanu, wartą przeszło rs. 250. Złodziej dostali się przez podwórko hotelu "Victoria", z którego przebili mur na dziedzińcu domu p. R. Skradziony towar złożył uciekając przez ogród pp. R. i Epsteina, z ogrodu tego ostatniego wydostał się na ulicę Spacerową, na której ślad ucieczki zaginął. Fakt jak zaszedł przy tej kradzieży świadczy, że tutejsi rzemieślniczkowie rzemiosło swe uprawiają z humorem. Podczas przechodzenia przez ogród p. R., złodziej oderwał się z skradzionej sztuki barchanu około 6 lokci towaru i zawiesił takowy na drzewach...

(—) **Kradzież koni.** Onegdaj wieczorem, pewien fabrykant zgierski, zatrzymawszy się przed restauracją p. Herbergo przy ulicy Dzielnej, wysiadł z powozu i kazał woźnicy się zatrzymać. Kiedy fabrykant zabawił się wesoło, woźnica znudzony oczekiwanem oddał się w opiekę Morfeuszowi i wkrótce spał jak zabity. O godzinie 11 nieznani rzemieślniczkowie, przechodząc ulicą Dzielną, spostrzegli ekwipaż, a jednocześnie przekonali się, że nie jest on strzeżony, gdyż woźnica chrapaniem nie mógł ich odstraszyć. Korzystając z tej sposobności, rzemieślnicy wypręgli konie i uciekli z niemi tak cicho, że woźnica nie zbudził się ze snu i przekonał się dopiero o kradzieży koni, kiedy fabrykant, wychodząc z restauracji zawołał na niego.

(—) **Teatr łódzki.** Dziś w teatrze letnim Sellina na benefit utalentowanego artysty Fr. Idziakowskiego, danym będzie pierwszy raz obraz mieszczaniski p. t. "Pod Maczugą" (L'assommoir), w 5 aktach, 9 obrazach, przez Emila Zola.

KRONIKA.

— Petersburg.

Ustawa o reformie powiatowej. Najwyżej w dniu 12 lipca zatwierdzona, stanowi: każdy powiat dzieli się na rewiry ziemskie, a w każdym rewirze urządza naczelnik ziemski. Do atrybucji administracyjnych naczelnika

ziemskiego należy: nadzór i rewidowanie wszystkich instytucji włościańskich, czuwanie nad działalnością urzędników gminnych i gromadzkich, nad prawidłowością wyborów na te urzędy, rozstrzygnięcie skarg na tychże urzędników, nadzór nad wydatkowaniem kapitałów gromadzkich i włościańskich instytucji kredytowych, sprawowanie i przedstawianie do zatwierdzenia zjazdom powiatowym i komisjom gubernialnym uchwał gromadzkich w sprawach ważniejszych, nadzór nad opieką i majątkiem wiejskich włościan, troska o dobrobyt gospodarzy i postęp moralny włościan, wreszcie wykonanie postanowień i rozporządzeń wydziału administracyjnego zjazdów powiatowych i komisji gubernialnej Jurysdykcya sądowna naczelnika ziemskiego obejmuje: sprawy cywilne, wynikające ze zobowiązań tak włościan, jak szlachty i innych stanów do 300 rs., zaś sprawy o dzierżawę gruntów i pozycji dochodowych, o najem służby i robotników wiejskich, o przywrócenie zakłóconego posiadania i o szkody w lesie do wysokości rs. 500. W sprawach karnych naczelnik ziemski sądzi sprawy o przestępstwa, wymienione w ustawie o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, i o sprzedaż trąbków bez patentu. Oprócz tego naczelnik ziemski ma prawo bezapelacyjnie i bez formalnego postępowania sądowego skazywać mieszkających w jego okręgu włościan, oraz zamieszkałych we wsiach mieszczan i rzemieślników, na grzywny do rs. 6 i na areszt do dni trzech. Dalej dawać może urzędnikom włościańskim nagany, skazywać na kary pieniężne lub areszt, a w ważniejszych wypadkach składać ich z urzędu. Na posady naczelników mianowane być mogą osoby z pośród miejscowej szlachty ziemskiej, z wykształceniem wyższym lub średnim, jeżeli posiadają (sami albo ich żony lub rodzice) w danym powiecie majątek ziemski, wartujący przynajmniej 7,000 rs. Naczelnik pobiera 1,600 rs. pensyi i 600 rs. na wydatki kancelaryjne. Kandydatów wybiera gubernator po porozumieniu się z marszałkami szlachty, a zatwierdza minister spraw wewnętrznych. Obok sądu naczelnika ziemskiego, istnieć będą sądy włościańskie, rozstrzygające sprawy pomiędzy włościanami (o ile strony nie zgodzą się na osądzenie sprawy przez naczelnika), cywilne do rs. 300, oraz spory o grunty uwarunkowane; o spadki i działy; karne zaś—o przestępstwa, wymienione w ustawie o karach wyzn. przez sędziów pokoju z pewnymi wyjątkami. W miastach (z wyjątkiem stolic i Odessy) zamiast obieralnych sędziów pokoju, istnieć będą mianowani z urzędu sędziowie miejscy, których kompetencya w sprawach sądowych jest taka sama, jak naczelników ziemskich. Drugą instancją administracyjno-sądową dla spraw, nie rozstrzyganych ostatecznie przez naczelników, sądy włościańskie i sędziów miejscich, stanowią będą zjazdy powiatowe, podzielone na dwie sekcje: administracyjną i sądową. Przewodniczyć w zjeździe będzie powiatowy marszałek szlachty, a zasiadać w sekcji administracyjnej: naczelnicy ziemscy danego powiatu, isprawnik i prezes powiatowego wydziału ziemstwa, zaś w sekcji sądowej: powiatowy członek sądu okręgowego, honorowi sędziowie miejscy i naczelnicy ziemscy. Trzecią instancją, apelacyjną w sprawach

administracyjnych i kasacyjnych w sprawach karnych, są komisje gubernialne (*prins. sjeja*), w których przewodniczy gubernator, a zasiadają: wice-gubernator, gubernalny marszałek szlachty, prokurator sądu okręgowego, i dwóch członków stałych. Nadto przy rozstrzyganiu spraw administracyjnych w posiedzeniach biorą udział zarządzający izbą skarbową i dobrami państwa, oraz prezes gubernialnego wydziału ziemstwa; zaś na posiedzeniach sądowych: prezes lub członek sądu okręgowego. Utworzony wreszcie zostaje nowy urząd powiatowego członka sądu okręgowego, do którego należeć będzie rozstrzygnięcie spraw, podlegających dotychczas sędziom powiatowym, a nie przekazanych naczelnikom ziemskim lub sędziom miejskim (np. sprawy od 300 do 500 rs.), a nadto wszystkie sprawy co do postępowania zabezpieczającego: zasiadanie w zjeździe, badanie świadków i oględziny na gruncie z polecenia sądu okręgowego, rewidowanie czynności sędziów miejscich, sędziów śledczych i notaryuszów, zasiadanie w sądzie okręgowym, gdy sąd ten obraduje w powiecie albo nie posiada dostatecznego kompletu, wreszcie nadzór nad komornikami i woźnymi sądowymi, mieszkanymi w powiecie. W sprawach sądowych członek powiatowy działa jako sędzia pokoju, a obowiązki dotychczasowego zjazdu sędziów pokoju spełnia sąd okręgowy. Członek powiatowy sądu okręgowego pobiera 2,500 rs. pensyi i 800 rs. na biuro i kancelaryę. Sędzia miejski ma 1,600 rs. pensyi i 600 rs. na najem biura, mieszkania i kancelaryę. Stali członkowie komisji gubernialnych pobierają po 2,500 rs. pensyi.

— **Kijewianin** pisze: "Do liczby najniebezpieczniejszych wrogów znakomitego Połesia wołyńskiego, jak się okazuje, należą kolonisci niemieccy z gub. wołyńskiej, którzy od lat trzydziestu gospodarują tam w sposób rozbójniczy. Wszędzie, gdzie jeszcze przed laty 25 lub 30 stały lasy dziczyzny, prawie rozczebrane są kolonie niemieckie. Niemcy skupiają lasy małymi kawałkami, ze swą uwagą godną pracowitości, a systematycznością wyrębiają drzewa owocne i wydierają z ziemi piasek olbrzymi. Niemiec to tak jak kret—mówi ludność miejscowa—przeglądając się tej zadziwiająco szybkiej walce z potężną przyrodą leśną. Gdy Niemiec w przeciągu 2-3 do 3-4 lat nabył kawałek lasu zamieni na zupełną pustynię, zaczyna myśleć o dalszej wędrowce. Sprzedaje ziemię kombatą, nowemu kolonistom najęcijszej, sam zaś nabycia nowe, niekiedy jeszcze bogactwa, i prowadzi swoją eksploatację i tak dalej i tak dalej, aż do nieskończoności. Ma się rozumieć, że pracowitość Niemców jest zadziwiająca, ale jakż się z niej pożytek dla kraju? Niemców na Wołyniu jest do 200,000, jeżeli więc każdy Niemiec zniszczy rocznie choćby tylko jedną dziesięć lasu, to strata ze strony samych Niemców, nie mówiąc już o budowie dróg żelaznych, wyniesie 200,000 dziesięć rocznie. Cyfra to olbrzymia, aby dodawać do niej komentarze. Przed kilkoma laty ks. Lubomirski sprzedał część swego majątku dubieńskiego, złożonego z folwarku i 10,000 dziesięć lasu za 120,000 rubli. Nowy nabywca nie zdążył jeszcze rozejrzeć się w nabytym majątku, gdy zjawił się do niego kupiec i

siłca, przyspieszył swój wyjazd o całe dwa tygodnie, towarzysząc pannę Mułrady do San-Francisco, skąd panie te udają się do Europy. Zamierzają zwiedzić Londyn, Paryż, Berlin, a podróż ich potrwa ze trzy lata. Mr. Mułrady dogonił żonę i córkę w której z wyjątkiem stolic. Zauważmy, że tak przyspieszony wyjazd nie pozwolił nam poznać jak wypadło dostojnych podróży i okazać im całego szacunku, jaki to sobie zyskali."

Dziennik wypadł z dłoni Don-Cezara. Odjechał! Odjechał bez słowa pożegnania! Nie, to niepodobna! Musiało jechać nieporozumienie... pisała, list nie doszedł! Pomyślała zapewne do Los Gatos jakiegoś gapia, co wszystko popłatał. Naznaczyła schadzki, lub też zleciła Don-Cezarowi jechać za sobą natychmiast do San-Francisco! Onegdaj, onegdaj odjechał! Mógł jeszcze otrzymać spóźnione pismo... a! drzewo! zapomnieli był o skrzynce do listów.

Tam to naturalnie Mamie list swój wrzucić musiała, a on przez cały tydzień nie zaglądał do drzewa! Jakże mu to z myśli wyjść mogło! Sam był wszystkiemu winien... Odjeżdżająca Mamie naraziła na niepokój, na smutek... poczytała go może za wietrzniaka...

— Do stu dyabłów — zagrzmiał nad samem uchem kowala—czy mnie tu wiecznie trzymać zamierzasz?

Kowal spojrzal zdumiony. Nie rozumiał o co mu chodziło. Teraz dopiero Don Cezar spostrzegł, że się odezwał, jak i myślał, po hiszpańsku.

— Dziesięć dolarów przyjacielu! jeśli skończysz za pięć minut,—zawołał.

Kowal usłuchał się.

— To, po amerykańsku,—mrknął, przyspieszając robotę.

Don Cezar znów wziął do ręki gazetę, następujący artykuł przypominał mu ostatnie jego z Mamie spotkanie.

"Mr Harry Slinn, młodszy, — pisało — redaktor naszego pisma, przeniósł się do domu zamieszkałego pierwotnie przez Mr Alvinu Mułrady, a który w dziejach naszego miasta stał się historycznym. Mr Slinn zamieszkał w nim z ojcem swym i dwiema siostrami. Mr Slinn starszy, od lat kilku sparaliżowany, wraca, jak słyszeliśmy powoli do zdrowia. Lekarze zalecieli mu górskie powietrze i to właśnie skłoniło rodzinę naszego redaktora do opuszczenia Sakramentu."

Szybko interes ten został załatwiony — nie bez zadróżki myślał Don Cezar, przypominając, co mu Mamie o redaktorze mówiła. Po chwili jednak uspokoił się. Jeśli go Mamie istotnie, szczerze, tak jak on ją kochała, nie ułatwiłaby jemu, Don Cezarowi, zbliżenia z pognatymi, jak utrzymywała, siostrami redaktora.

Podkwa była gotowa, Don Cezar wskoczył na konia i w pół godziny niespełna był już w lesie przy gościńcu. Przywiązał do drzewa wierzchołka, wszedł na wąską ścieżkę. Z bijącym sercem zbliżył się do umówionego drzewa... Nie! nie było listu.

Kilka orzechów i kępy mchu, któremi przykrył list swój, leżały na ziemi. Głębiej zapuścił w otwór rękę jedną, potem drugą, pod palcami poczuł miękki papier; przeszedł go dręszczę radości; serce na chwilę bić przestało...

Jakież było jego rozczarowanie, gdy wyjął arkusz grubego, poślizgniętego papieru, ze stemplem jakiegoś dawno nie istnie-

jacej już kompanii. Waga listu większa była niż zwykła, wewnątrz musiały być żółdla jakiegoś metalu lub zwir poprostu. Cezar słyszał, że w podobny sposób bywały przesyłane próby złota i nie wiedział zrazu co z tem począć, gdy zauważył niewyraźny, olbrzymi skreślony adres. Nieznajomy korespondent list zaczynał: "Droga Mary!" — a dalej "Mr Mary Slinn..." i dalej... zupełnie już niezrozumiały napis. Jeśliż Don Cezar nie miał być przed chwilą na myśli dziennikarza i jego nazwiska, nie zdobyłby nie zgola wyczytać.

Zawiedziony w nadziejach, zły, gotów był w pierwszej chwili, posadzić o intrzygę w zdarzeniu, które bądźco bądź przypadkowym być musiało. Dziupla w drzewie nie pierwszej i nie samej Mamie służyć mogła za skrynkę do listów? Pożółkła koperta świadczyła, że pismo leżało tu oddawna i bronila Mamie od wszelkiego podejrzenia o tajemne korespondowanie z dziennikarzem? Nie jej to zresztą było pismo. W niedoświadczeniu swem i drażliwości Don Cezar przypuszczał był gotów, że dziennikarz to raczej zażartował sobie z niego w okrutny i bardziej grubiański, niż dowcipny sposób. Bądźco bądź musiał się o tem przekonać. Więc dlatego to Mamie umknęła bez słowa pożegnania! Ha! Amerykanie ci nie posiadają odrobiny delikatności; koncepty ich bywają zwykle proste...

Rozmysłując tak Don-Cezar, trzymał list w rękę. Mógł go przecie rozpierzchnąć i przekonać się o wszystkim dowiednie. Mógł... lecz list ten nie do niego był adresowany! Pocucie honoru silniejsze w nim było od gniewu. Zresztą, zmniósł on nienawistnego rywala, by list rozpieczętował i głośno w jego przeczytał obecności. Tak!

Slinn osobiście, wyjaśni mu każde słowo, z każdego zda sprawę! Jeśli to traf proste, to wywoła konieczne objaśnienia... W każdym razie dowiędzie się coś o Mamie; przede wszystkim zaś wywiezie tego Slinna, wywiezie go natychmiast. Włożył znalezione list do kieszeni, wrócił po konia, dosiadł go i jak szalony popędził do zamieszkałego ongi przez Mułradych domu. Chęć tę znał dobrze; przypominał sobie doskonale. Bardziej była malownicza od obecnego wykwintnego "nowego domu". W pierwszym roku osiedlenia się rodziny Mułrady, zaproponowane tu zostały zmiany i ulepszenia, na jakie dzierżawca zdobyć się może. Zaokrąglono węgi, dach podniesiono i nierównych wymiarów nieprawidłowy budynek, zyskał na malowniczości i wygadzie. Uosabiał przeszłość obecnego kapitalisty, tak samo, jak nowo budowane domostwo odzwierciedlało nagłość jego wyniesienia. Istotny wszelako wdźwięk starego domostwa stanowiły uprawne dokoła grunty; zieleni pnących się aż na dach omszony roślin, otulających domek od palących promieni słońca, zarówno jak od wichrów i śloty. Prawda, że z dwóch stron ganku sterczały grochowniaki i czerwona fasola owinięte tyczki, a droga wiodła przez gęste grzędy kapusty, będące niegdyś dumą Alwina. Z tego to właśnie powodu, domostwo to tak skwapliwie opuszczonem zostało. Mistres Mułrady nie zyczyla sobie, by skromne pochodzenie jej męża przypominało się tak wyraźnie przechodniom.

Don Cezar uwiązał konia u płotu i skierował kroki ku domostwu. Drzwi uchylili się gościnie zanim doszedł do ganku, a tutaj spotkały go najniespodzianie dwie młode i ładne dziewczyny. Były to wido-

zaofiarował mu zaś 240,000 rs., trudno było odmówić, majątek przeszedł w inne ręce z olbrzymim zaokeń. Nie zdążył jeszcze spisać kontraktu, gdy znów do nowego nabywcy zjawia się Niemiec, pełnomocnik firmy berlińskiej, Wilhelm Kene i ofiaruje tylko za prawo wyrąbania lasu 280,000 rs., placąc cenę z góry. Z tych pieniędzy nabywca zapłacił 240,000 rs., a darmo wziął 40,000 rs. i majątek. Ale cóż z tego, wygrał tylko Niemiec, który na spekulacji leśnej zarobił miliony. Wśród lasów dubieńskich wzrosła ogromna, ciągnąca się kilka wiorst kolonia niemiecka „Kemberg”. Zbudowano olbrzymie tartaki parowe i kolej podjazdową, łączącą kolonię ze stacją Dubno kolei południowo-zachod., dalej przystanek na rzecę Kwie, wpadającej do Styru, zarząd firmy Kena przeniósł się tu z Berlina i po jakimś kilkunastu latach, po sławnych lasach dubieńskich, zostanie tylko wspomnienie, a Niemiec milion rubli schowa do kieszeni. Inny przykład: towarzystwo niemieckie Rau i Sp. nabyło na Wołyniu za bezcen olbrzymie przestrzenie lasu, zbudowało tartaki parowe, dwie odnogi kolejowe i niszczyć lasy, wzbogacać się i prosperować.

— W Mińsku projektowana w roku bieżącym budowa tramwajów nie przyjdzie do skutku, aż dopiero po zatwierdzeniu przez rząd towarzystwa kolei konnych w Rosyi, które rozpocznie swą działalność w Mińsku.

— W pow. pinczowskim J. Zakrzewski, właściciel Zagajewa, odebrał sobie życie wyrzucając z dubielki.

— W Charkowie jak donosi „Odeskij wieśnik”, pewna panna powiesiła się, z powodu, że krawcowazepsza kosztowną materję na suknię.

— Nazwa parafii Jranżów w powiecie garwolińskim, zamieszona została z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych na „Sobieszyn”.

— Pod Kawęczym pociąg kurierski przejechał na śmierć starą kobietę.

— W Wilnie 12-letnia dziewczyna, Rappczówna, córka wójtowa, struła powieszona jej pieczy dziecko pięcioletnie, wyspawszy do skłanki gorącego mleka garść lepków od apatek. Dziecko zostało uratowane. Dziewczyna tłumaczyła się ze zbrodniczego czynu, iż dziecko jej dokuczało, więc pręgała się go pozbyć.

— Z Wierzbowa wywieszono w tych dniach do Dynaburga dużą pakę z jedwabem. Nazajutrz po przyjęciu towaru do miejsca przeznaczenia, na stację towarową przybył agent dynaburskiego antoru przewozowego, mieszczanin święciński, Neifach, z drugą osobą, przywiozłszy za sobą pakę, zupełnie tak samo wyglądającą zewnętrzną, jak nadesłana z Wierzbowa. Neifach wraz ze swym towarzyszem „rozmówili się” z dyżurnym na stacji urzędnikiem, który zgłosił się pozornie ich propozycję zamiany pak. Zaledwie oświadczyli, że zabierają do oskutek zamiaru, zawiadomiony przez urzędnika kolejowego przybył zarządca. Oszustów przesłano i śledztwo zarządzone. Wykto już cały szereg nadużyć w tym rodzaju. Do sprawy tej jest zamieszanych kilkunastu kupców dynaburskich oraz urzędników kolejowych. Śledztwem kieruje osiście prokurator. Niezależnie od sprawy, kilka osób poszkodowanych skutkiem machinacji oszuć, owe siostry dziennikarza, o których wspominał zrazu i których obecność nie wchodziła w obmyślane zeznań plany.

Pomimo, że miał nysłersce zaprzęgnięte czem innem, naderzoł wzdkiem młodych dziewcząt, jakież ich nieokreślone podobieństwo do imię.

— Widzieliśmy, jak p. pan zbliżał — poczęła starsza z zupełną swobodą — i poznaliśmy w panu odra Don-Cezara Alvarado. Brat nasz mówił o panu.

Słowa te otworzyły kłapan. Przedewszystkiem wypadło bygrzeczny; nie przybył tu przecie wyzwać dwie ładne i młode kobiety... W odpowiedniej porze i miejscu rozprawił się z bratem. Spół, w jaki go panie te iły; serdecznie i szczerze ich uprzejmości wyłączały cień posądzenia, by w najmniej mierze przyczynić się mogły do nieszczonego żartu... czy obelgi... Rozdrażnienie lodzienia ustępowało... był już zdolny tawiać uprzejme pytania, a nawet korażając z dopiero co w dzienniku zaczerpnąć wieści, winzować damom polepszeń zdrowia ich ojca.

— O, ojciec o wiele zwszy, chodzi już na kulach — odrzekła siostra. — Powietrze tujejsze słzy myślenie.

— Czy zauważyłaś, Est — dorzuciła młodsza — jak się ojciec wstkiem zaczyna na interesować, zwłaszcza przy wyjeździe z domu. Rozgląda się dokoła, czy nie pomylił tak, jak gdyby doł znane wital miejsca... Brwi ściga, zanęła się, widocznie usiłuje przypomnieć sobie...

— Stracił bo był zupełnie ataku pamięci — objaśniała Estera. — I czy cztery lata życia, przeszły mu jęsen bez marzeń.

(D. c. n.)

stów zamierza wystąpić przeciwko lotrom z powództwem cywilnem, żądając odszkodowania strat.

— Zakłady dla obłąkanych w Tworkach pod Pruszkowem w chwili otwarcia otrzymały telefoniczne połączenie z Warszawą. Podniesiono również projekt wybudowania dwóch specjalnych wagonów do przewożenia chorych. Wagony te na zamówienie osób prywatnych będą mogły być wysyłane do różnych stacyj.

ROZMAITOSCI.

× Ciekawy fakt opisuje korespondent gazety „Kijewianin” z powiatu czernihowskiego. Oto w lasach należących do futoru Nerwabajewskiego z południa, od granicy guberni chersońskiej na północ, przeciętny miliard mrowek w prawidłowo zorganizowanych kolumnach. Jedną z nich, szczegółowo opisywana, miała szerokości pół arszyna, długości 53, szła z szybkością 12 werszków na minutę trzymając się ściśle prostego kierunku. Armia mrowek szła bez zatrzymywania się, zwalczając przeszkody napotymane w postaci mchów, roślin lub gałęzi, a porządek był następujący: czoło kolumny stanowiły mrowki silniejsze, nie noszące ładnego ciężaru, podczas gdy dalsze szeregi obciążone były jajkami mrowców, ziarnkami pokarmu, słomkami, gałązkami i innymi materiałami używanymi do budowy gniazd mrowczych. Po przejściu mrowek włościście próbowali rozkopawać mrowiska w sąsiednich lasach, lecz okazało się, iż wszystkie są przez mieszkańców swych opuszczone.

× Jeden z członków parlamentu w Caplandzie w mowie o rozruchach i nieporządkach na granicy tak się wyraził: „Niepewność życia na wschodniej granicy jest tak wielką, że ja i inni osiedleńcy często rankiem opuszczamy nasze ciche ogniska domowe, nasze szczęśliwe żony i niewinne dzieci, a wieczorem powracamy do spalonych domów, do naszych żon owdowiałych i sierotocznych dzieci”.

× Największy dworzec kolejowy na świecie znajduje się w Bombaju Budowano go lat 10 i kosztował 95 milionów franków. Kolosalna statua postępu zdobi ten gmach, będący zarazem istotnie dziełem sztuki architektonicznej.

× Jubileusz pięćdziesięcioletni wynalazku fotografii obchodzony był niedawno w znaczniejszych miastach Niemiec. Gdy porównamy skromne pierwotne dagerotypy z obecnym artystycznym wykończeniem fotografii, gdy pomylimy o jej wielostronem dziś stosowaniu, nie zdziwimy się wcale hymnom pochwalnym, śpiewanym na cześć fotografii w odcinkach mnóstwa dzienników europejskich.

× Pożar okrętu na wysokości 6,000 stóp nad poziomem morza. Szczególniejszy ten wypadek wydarzył się w tych dniach w St. Moritz, w... Szwajcaryi. Przytransportowano tam z Zurichu parowiec naftowy, który na małym jeziorze w St. Moritz miał służyć dla rozrywki i użytku miejscowych gości i począł spełniać swój obowiązek, odbywając peryodyczne po jeziorze przejażdżki. W nbiegły czwartek gdy dozorca tego statku, pewien młody człowiek z Zurichu, wstał zrana dla rozpalenia ogniska i przygotowania statku do podróży, ujrzał się nagle otoczonym ze wszystkich stron płomieniami. Walcząc przez chwilę naprzemiennie z groźnym żywiołem, wskoczył w wodę i dopłynąwszy do brzozy, ocalił sobie życie. Rany, jakie poniósł przy pożarze, mają być bezwarunkowo śmiertelne. Statek i schronisko drewniane, które mu podczas nocy za osłonę służyło, spaliły się do szczeru.

× W Norimberdze, podczas przejazdu cesarza niemieckiego, udającego się do Strasburga i Metz, pociąg zatrzymał się na stacji: cesarz zaprosił do swego wagonu burmistrza Sellera, by w swobodnej rozmowie wypytał go o stan miasta i jego stosunki. Tymczasem wyznaczone na postój 6 minut upłynęło i pociąg ruszył z miejsca, zanim burmistrz zdolał się zorientować i wyskoczyć z wagonu. Cesarz, ubawiony tą przygodą, sam sięgnął do lufki sygnałowej i gdy pociąg się zatrzymał, pojechał z uśmiechem zmieszanego burmistrza, który teraz może się zszczęścić, że... podróżował wraz z cesarzem w jednym wagonie.

× W szpitalu pod Genewą, w nocy dnia 24 bieżącego miesiąca, pewien chory, w napadzie szaleństwa, zarżnął brzytwą trzech chorych: a dwudziestu innych straszliwie pokaleczył.

TELEGAMY.

Petersburg 27 sierpnia. (Ag. p.) Ich Cesarskie Moście z Następcą Tronu, W. Księżniczki: Ksenia i Olga Aleksandrowny, wyjechali 14 (26) b. m., o godzinie 6 po południu z Peterhofu do Kopenhagi.

Petersburg 27 sierpnia. (Ag. p.) Naczelnik akademii sztabu generalnego, generał-adjutant Dragomirov, mianowany został dowódcą wojsk okręgu kijowskiego.

Petersburg 27 sierpnia. (Ag. p.) Ogłoszono: 1) Najwyższy ukaz do senatu o zniesieniu posady czasowego odeskiego gene-

ral-gubernatora; — 2) zdanie rady państwa o przedłużeniu terminu ustawy ruskiego towarzystwa żeglugi parowej na Donie.

Petersburg 27 sierpnia. (Ag. p.) Zastępca profesor mikołajewskiej akademii generał-lejtnant Leer, mianowany naczelnikiem tejże akademii.

Niższo-Nowogród, 26 sierpnia (Ag. ptn.) Ceny żelaza fabryk Strogonowa ustaliły się w ten sposób: blachy gładkiej po 23 arkuszy w pudzie rs. 2 kop. 60, po 24 arkusze 2.65, od 25 do 29 ark. 2.70, po 30 ark. i cięśzej 2.85 za pud. — Z fabryk Demidowa 10-funtowej blachy leżarskiej № 1 rs. 2.70, № 2 rs. 2.75, № 3 rs. 2.70; żelaza sortowego 2.20 — 4, blachy kotłarskiej 2.80 — 4, stali ruskiej 3.25 rs. pud. Ceny miedzi w balwankach rs. 12—12.50 pud. — Popyt na karakany bucharskie dla zagranicy, a przezwaznie dla Ameryki, bardzo ożywiony; placą 48—53 rs. za 10 sztuk. Skórkami wiewiórczymi handluja bardzo dobrze, skutkiem dużego popytu dla Londynu, Paryża i Lipska. Jasne wiewiórki sprzedawano po 25 kop., skóre ciemnych wiewiórek spodziewanych jest około pół miliona sztuk. Ogony wiewiórcze sprzedano po rs. 3.50—7 pud. Skórki zające niżej 10 kop. Skórki lisie droższe o 10%, niż w roku zeszłym, popyt mniejszy. Sobole amurskie sprzedano po 350—480 rs. za 40 sztuk; soboli jankuckich na rynku nie ma. Skóry niedźwiedzie sprzedano za granicę o 15% taniej od cen jarmarku irbickiego. Koty sprzedano wszystkie dla jarmarków ukraińskich i w części za granicę po 5—12 rs. Kuny mają zbyt słaby. Skórki kozłowe i baranie sprzedano po wysokich cenach, skóry cielęce sprzedawano prawie ze stratą.

Londyn, 27 sierpnia. (Ag. p.) Palacze jednego z największych zakładów gazowych w Londynie zawiesili roboty.

W Hydeparku odbyło się zebranie robotników, zatrudnionych w dokach. Ośmdziesiąt tysięcy osób wzięło udział w tem zebraniu. Uchwalono nie odstępować od pierwotnych żądań.

Robotnicy towarzystw węglowych w Kingrossie, będącym centrem handlu węglem Londynu, zawiesili roboty, żądając podwyżki płacy o jednego pensa na tonnie. Również zawiesili pracę robotnicy największej w Londynie fabryki biskoptów, będącej własnością Piki Freena.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 27 sierpnia. Wskle kr. term. na: Berlin (2 d.) 47.35 żąd., 47.17, 2 1/2; kup.; Londyn kr. (3 m.) 9.63 żąd.; Paryż (10 d.) 38.45 żąd., 38.40 kup.; Wiedeń (8 d.) 81.40 żąd., 4% listy likw. Król. Polk. d. 88.70 żąd., 88.35, 88.60 kup.; masle 88.50 żąd., 88.20 kup.; 5% pożyczka wchodnia II em. 89.00 żąd.; 4% po. wewnątrzna z 1887 r. 83.50 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-iej ser. 98.25 żąd., III ser. lit. A. 96.50 żąd.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.25 żąd.; II 96.25 żąd., III 95.50 żąd., IV 95.25 żąd., V 95.10 żąd.; 5% obligi m. Warszawy d. 91.00 żąd.; 5% listy zast. m. Eod. ser. I 95.75 żąd.; II 93.75 żąd., III 93.25 żąd., IV 92.75 żąd.; 5% listy zastawne m. Kalisza 102.00 żąd.; Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2 1/2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5 1/2%. Wartość kuponu z potr. 5%; listy zastawne ziemskie 85.8, warsz. I i II 192.8 Eod. 153.1, listy likwid. 90.8, po. premiova I 58.1, II 216.4.

Berlin 27 sierpnia. Banknoty ruskie zaraz. 212.65, na dostawę 211.75, weksle na Warszawę 212.20, na Petersburg kr. 211.25, na Petersburg dl. 207.75, na Londyn kr. 20.45, na Londyn sf. 20.31, na Wiedeń 171.70, na Wiedeń 3%, 5% listy zastawne 61.50, 4% listy likwidacyjne 57.80, pożyczka ruska 4%, z 1880 r. 91.70, 5%, z 1884 r. 101.90, 4%, z 1887 r. —, 6% renta złota 113.75, pożyczka wchodnia II em. 95.20, III em. 94.90, 5% listy zastawne ruskie 103.00, 5% pożyczka premiova z 1884 roku —, także z 1886 r. 162.50 akcyje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 219.00, akcyje kredytowe austriackie 163.00, akcyje warszawskiego banku handlowego —, dyskonto 76.90, dyskonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 2 1/2%.

Londyn, 27 sierpnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 91 1/2, 2%, Konsola angielskie 98 1/2.

Warszawa, 27 sierpnia. Targ na placu Witkowskiego. Pazenica sm. ord. —, patra i dobra. —, 600, biały 620—630, wyborowa 650—680, tyto wyborowe 480—500, srodnie —, wadliwe —, Jęczmień 2 i 4 o rzęd. 400—465, owies —285 315, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rap. zim. —, fasola —, groch polny —, cukrowy —, fasola —, olej rzepakowy —, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, lniały — za pud.

Dowiożono pszenicy 500, żyta 250, jęczmienia 70, owsa 100, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 27 sierpnia. Okowita 78%, z akcyą po k. 9 1/2. Stos. ek garnca do wiadra 100—307 1/2.

Hurt. skład. na wiadro kop. 841—844, za gr. 274 —275. Szynki za wiadro kop. 854—857, za garniec 278—279 kop. (z doł. na wysp. 2%).

Berlin, 27 sierpnia. Pazenica 154—156 na sierp. 193.00, na list. gr. 194.25. Żyto 152—164, na sier. —, na list. gr. 163.25.

Londyn, 27 sierpnia. Cukier Jawa 96 proc. 19 ospale, cukier burakowy 14 1/2, ospale.

Liverpool, 27 sierpnia. Bawełna. Obrót 6,000 bel. na wyw. 1,000 bel. Spokojnie.

Havre, 27 sierpnia. Kawa good average Santos na wrz. 92.00, na grud. 93.00, na marzec 93.25 stale.

New-York, 26 sierpnia. Bawełna 11.50, w N. Orleans 11 1/2.

New-York, 26 sierpnia. Kawa (Fair-Rio 18 1/2, Rio) 7 low ordinary na wrzesień 15.95, na listopad 15.07.

TELEGAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 27	Z dnia 28
Żądano z końcem giełdy		
Na weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.35	47.25
na Londyn za 1 £.	99.00	99.00
na Paryż za 100 fr.	83.50	83.50
na Wiedeń za 100 fl.	81.30	81.15
Na papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.70	88.75
Ruska pożyczka wchodnia	99.00	99.00
4% po. wew. z 1887	83.50	83.50
Listy zast. ziem. Seryi I	98.25	98.25
„ „ „ Seryi II	97.50	97.65
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.25	98.25
„ „ „ Seryi II	95.10	95.15
Listy zast. m. Eod. i Seryi I	95.75	95.75
„ „ „ Seryi II	93.75	93.75
„ „ „ Seryi III	93.25	93.25
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	212.65	211.60
„ „ „ na dostaw.	212.25	211.75
Dyskonto prywatne	2 1/2%	2 1/2%

Monety i banknoty:	Not. urzęd.	Not. nieur.
Imperyja i półimperyja	żąd.	pt.
(Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	772 73 74	—
Półimperyja stare	—	—
Funt sterling w banknotach	—	—
Marki niemieckie	48	—
Austriackie banknoty	82	—
Franki	39 1/4	—
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	155

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matężstwa zawarte w dniu 27 sierpnia
W parafii katolickiej —
W parafii ewangelickiej —
Starozakonnych —
Zmarli w dniu 27 sierpnia:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Eucya Lechowicz, lat 57, Magdalena Nowacka, lat 50.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Adolf Leopold Frost, lat 35, Anna Paulina Graf, lat 18.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Hirschsohn, W. Małinowski, H. Gebethner z Warszawy, Gdziej z Mieschowa, F. Turski z Piotrkowa, Słuski z Plocka, Kuźmierkiewicz z Widawy, Witkowski z Łęczyca, Mieszkowski z Witaszawy, Myzowski z Zalesia, Marynowski z Tunn, Dąbrowski z Łasku, J. Wiener z Żyrardowa, Dąbrowski z Górnego.
Hotel Victoria. Felten z Petersburga, Herlen z Berlina, Kranz z Warszawy, Kuske ze Zduńskiej-woli, Blumenthal z Rygi, Goginowa z Tyflisu, Mieczyski z Sochaczewa, Schmidowicz z Żytomierza.
Grosz Hotel. S. Abelman z Dynaburga, J. Rosenheim z Frankfurtu, J. Segalow z Moskwy, J. Meisel z Dynaburga, B. Janka z Rygi, G. Priemer z Brna, M. Tausig z Bremy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi	GODZINY I MINUTY					
przychodzą:	8 40	10 15	4 35	8 50	10 30	
z Łodzi	6 10	7 45	1 05	5 55	9 30	
odchodzą:						
do Kozłuszek	7 10	8 45	2 15	7 05	10 40	
„ Skierniewie	8 46	10 21	4 32	8 24		
„ Warszawy	11 05		6 45	10 20		
„ Aleksandrowa	1 35		8 40			
„ Piotrkowa		9 52	3 40	10 25	12 41	
„ Granicy		2 25	9		4 50	
„ Sosnowca		2 45	9 37		4 50	
„ Tomaszowa		10 15			1 10	
„ Bżna		2 01			4 48	
„ Iwanów		6			9 58	
„ Dąbrowy		8 24			1 02	
„ Petersburg			10 08			
„ Moskwy	11 23					
„ Wiednia		5 32	7 52		4 37	
„ Krakowa		5 27			7 52	
„ Wrocław		9 18			10 16	
„ Berlina	6 54		7 01			

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.

NOWOŚĆ!
PRAWDZIWIE DOKONAŁY
niezwykający się
Dr. Müllera czerwony i czarny

Atrament
do znaczenia białozna za pomocą pióra, pendzla lub stempla, wspaniałej i efektywnej barwy.
Do nabycia tylko w składzie materiałów aptecznych S. SILBERBAUMA, Łódź, ulica Piotrkowska № 16, dom S. Rozema.
I flakon czerwonego atramentu 35 kop. — czarnego 30 kop.
1408—25—1

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

We czwartek, d. 29 sierpnia 1889

NA BENEFIS

Fr. Idziakowskiego

PIERWSZY RAZ

Pod Maczugą

(L'ASSAMMOIR)

Obraz mieszczański w 5 aktach,
9 obrazach, przez Emila Zoli.

Towarzystwo Cyklistów Łódzkich.

W sobotę, dnia 31 sierpnia 1889

ogólne zebranie

w HOTELU MANTEUFFLA.

Wybór członków Zarządu.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Zarząd.

1430-3-1

Szkoła tańców
i gimnastyki

ulica Długa № 516, dom Dobrzyńskiego.

Lekeya tańców dla dorosłych w Sobotę, dnia 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem; gimnastyka w poniedziałki, środy i piątki. Zapisy przyjmują codziennie od 12 do 4 po południu.

Adolf Lipiński,

Nauczyciel tańców i gimnastyki.
1427-3-1

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Łodzi i okolicy, iż w tutęjszem mieście otworzyłem przy ulicy Piotrkowskiej w domu pana Salomonowicza pod № 255 (18 nowym)

KSIĘGARNIE

skład nut i materiałów piśmiennych.

Księgarnia ta zawsze posiadać będzie na składzie wszelkie nowości z każdej gałęzi wiedzy, książki szkolne, dziecinne, wydawnictwa bogato ilustrowane, słowniki i książki do nabożeństwa w gustownych i tanich oprawkach. Brakujące na razie książki jak i wszelkie obstarunki w zakres księgarstwa wchodzące na każde żądanie z możliwym pośpiechem załatwia. Przyjmuje prenumeratę na wszelkie dzieła i pisma periodyczne, jak również na gazety codzienne tak krajowe jak i zagraniczne, które jak najregularniej dostarczają do rąk czytelników. Przyjmuje nadto wszelkie zamówienia na roboty w zakres drukarstwa i litografii wchodzące, jako to: bileta wizytowe, rachunki, etykiety, zaproszenia na śluby etc., po cenach możliwie niskich. Materiały piśmienne sprzedaje po najumiarkowanych cenach. Z czem poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Maksymilian Zucker.

1409-5-3

Księgarnia i antykwarnia

Sprzedaż, kupno i przemienianie nowych i używanych książek.

Tamże dostać można brulionów i kaset w okładkach oraz materiałów piśmiennych. Przyjmuje także roboty intro-ligatorskie.

S. Mittler,

ulica Piotrkowska № 282 w domu A. Prussaka, obok Hotelu Polskiego.
1424-3-1Фабрично-Лодзинская жел. дор. Вездѣсье заявлено товариществомъ Шинца и ванъ Эндеръ, о потерѣ дубинки накладной № 1 на прибывшій Лодзь 9 (21) дня 1889 г. со ст. Троя на ст. Лодзь товаръ, Провозимый Лодзинско-Фабричною желѣзною дорожью сѣмъ доводитъ до свѣдѣній, что упомянутый дубинка накладной № 1 печатаетъ недействительнымъ.
1416-3-3

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutęjszego magistratu na imię Faustyna Grapowa. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie.
1429-1-1

Otworzywszy PRACOWNIĘ

UBIORÓW DAWSKICH

przyjmuje wszelkie obstarunki, które wykonywać będzie z całą akuracją, podług najwziewszych modeli, po cenach przystępnych, ul. Konstantynowska, dom Derynga. Ernestyna Ruderman.
Tamże potrzebne są PANNY podręczni do nauki.
1426-3-1Regina Dobrzyńska
Leon Lubotynowicz
Inż. chem.
ZARĘCZENI

Łódź.

Włocławek.

Sesja felczerów

odbędzie się dnia 29 b. m. w mieszkaniu pana Hanke, ulica Piotrkowska Nr. 141 o godz. 4 po południu. Pp. Członków uprasza się o liczne zebranie.
1425-1

DENTYSTA

J. Haberfeld

powrócił i zamieszkał w domu Sz. Wiślickiego róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, w bramie 2-je piętro. Przyjmuje od godz. 9 rano do 1 i od 2-7 po południu. Operacje wykonywa bę bółu przy pomocy tlenku azotu (gaz rozwesalający).
1308-30-13

Dr. Marya Elcyn-Sack

udziela porady wyłącznie w chorobach kobiecych i akuszerijnych.

Przyjmuje codz. od godz. 10-12 rano i od 3-6 po poł., ulica Piotrkowska, dom Tenenbauma № 38.

Dr. Rundo

leczy choroby kobiece, za pomocą masażu. Nowowiejska dom W-go Jarocińskiego.
1398-25-4W 4 klasowej szkole realnej męskiej z pensjonatem.
róg ulicy Dzielnej i Wschodniej
№ 80.

Zapis uczniów

rozpoczyna się dnia 12 sierpnia.
Przełożony szkoły

J. Mejer.

1333-6-7

Student politechniki

poszukuje lekcji lub korepetycji.
Oferty w administracji „Dziennika” pod lit. K. L. 1419-3-3

Tłomacz Przysięgły

przy Sądzie Okręgowym Piotrkowskim

A. Wassercweig

powrócił z podróży, mieszka obecnie przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej) w domu Jakubowskiego vis-à-vis Zjazdu Sędziów Pokoju.
1395-4-4

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, konsolk z marmurowymi płytami i bez, nadzied do składu galanterijnego
291-0
Ludwika Henig.

MEBLE

z powodu wyjazdu do sprzedania u Dr. Goldbauma, ulica Piotrkowska
№ 45.
1422-3-2Za wypożyczenie rs. 630 do 800, osoba pojedyncza otrzymać może całkowite bardzo przyzwoite utrzymanie na wsi, w pięknej lesistej okolicy, blisko miasta i stacji. Wiadomość u W-go Chiczewskiego róg Zawadzkiej i Długiej dom Rejtera.
1404-3-1NAJLEPSZE
NOCI DO SZYCIA
NEWSKIEJ NICIANEJ MANUFACTURY
w Łodzi, GŁÓWNY SKŁAD
u Edwarda Heiman
ul. Piotrkowska № 102.
w WARSZAWIE,
Gosia № 10/18.
1285

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez

Stefana Kossutha,

Dyrektora zakładów żyrodawskich Hiellego i Dittricha;

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Schematy do zapisywania
wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki i książki

dla sądów pokoju i gminnych.

Towarzystwo „Kaukaz i Merkury”

ma honor zawiadomić, że otworzyło w Warszawie zastępstwo dla przyjmowania i wysyłki transportów do wszystkich miast i przystani nad Wołgą i Morzem Kaspijskim położonych, jak również do miast Azji Środkowej: Buchary, Samarkandy, Kokanu i Taszkentu i w odwrotnym kierunku. Towarzystwo przyjmuje transporta do oznaczonych punktów z asekuracją i bez asekuracji i za zaliczeniem (Nachnahme). Wysyłając tygodniowo sześć pocztowych wielkich parowców z Niżniego Nowogrodu do Astrachania i tyleż z Astrachania do Niżniego Nowogrodu, jak również pięć pocztowych parowców tygodniowo z Astrachania do portów morza Kaspijskiego i tyleż w odwrotnym kierunku. Towarzystwo gwarantuje szybką dostawę uskuteczniłą wyłącznie statkami parowymi.

Zastępstwo swe na gubernie Królestwa Polskiego Towarzystwo powierzyło firmie:

Steinauer & Rejchman, dawniej Jul. Herman & Co

w Warszawie, Królewska Nr. 6.

Zaliczenia (Nachnahme) po wpływie wypłaca Bank Handlowy w Warszawie.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mamy honor zawiadomić, że na prowincyi zastępcami, naszymi upoważnionymi do przyjmowania transportów dla wysyłki za pośrednictwem żegluzi parowej Towarzystwa „Kaukaz i Merkury” są w Łodzi, p. RUDOLF REDLICH, w Sosnowicach p. A. OPENHEIM.

STEINAUER & REJCHMAN.

1207-6-4

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku 1373 przez przeora Piotra Boursand

Nagrodzony złotymi medalami w Brukseli 1850 r. i w Londynie 1854



Codzienne użycie kilku kropel tego zbawionego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białosć, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów patecznych. Agent główny Seguin, Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin.
000-0Warszawskie BIURO TECHNICZNE
INŻYNIERA - TECHNOLOGA

A. Pezachowicza,

Mechanika Rządów Gubernialnych Suwalskiego i Łomżyńskiego.

WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne zużytkowanie paliwa.

UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice

C. Taube

ulica Zawadzka Nr. 48. 370-100-46

ZAKŁAD RZEZBIARSKI,

fabrykę ram i luster

przenieśliśmy z ulicy Dzielnej na ulicę Piotrkowską dom M. A. Wienera obok cukierni Raymonda.

M. Likerman et J. M. Abramsohn,

Tamże przyjmuje się obrazy do oprawy.
1393-10-2

DO SKŁADU GŁÓWNEGO WYROBÓW

TOWARZYSTWA PRZEMYSŁOWEGO

Braci KRESTAWNIKÓW w Moskwie

nadeszły

świece stearynowe: KOSCIELNE różnej wielkości, oraz pokojowe, powozowe, latarniowe i t. p. i takowe sprzedaje hurtownie po cenach fabrycznych.

Generalny reprezentant na Królestwo Polskie

Leopold MEYER w Warszawie

26. Zielna 26.
1405-3-1